

## SZKOŁA DLA PANIEN

**1594** „Dla panien, które do klasztoru dają na ćwiczenia, niech będzie osobne mieszkanie na dole i tam pod chórem Mszy św. niech słuchają przez kraty”.

W XVI w. biskup krakowski Jerzy Radziwiłł w dekreście powizytacyjnym zaleca siostrąm przebudowę klasztoru z uwzględnieniem osobno wydzielonych pomieszczeń dla panien ze znakomych domów, oddawanych do klasztoru na wychowanie, gdyż nie wypadało, aby przebywały razem z siostrami.

Z kolejnej wizytacji biskupiej, mniej więcej pomiędzy rokiem **1626** a **1636**, pozostała notatka: „Panienci na ćwiczenie do klasztoru dane w tymże zamknięciu zostawać mają, nigdzie z klasztoru nie wychodząc, chyba dla widzenia się z rodzicami, co rzadko być ma. A gdy do 16-u lat przyjdą, tam albo się w odzienie zakonne niech obłóczą, albo do rodziców odesłane być mają. Nie mają mieszkać z zakonnicami w celach ani też w refektarzu i w szkole nowicjuszek nie bywać, czego tam więcej Panna Ksieni przestrzegać powinna, kiedy przybędzie budynku klasztornego, a mistrzyni świeckich tego pilnować będzie, jakoby te panienci pożyteczne ćwiczenie w pobożności klasztornej brały i w roboty ręczne się wprawiały”.

Życie klasztorne znamy lepiej dopiero od początku XVIII w., kiedy ksieni Zofia Grothówna (1703-1741) zaczęła spisywać kronikę „Historia Domowa Klasztoru Imbramowskiego Zakonu Premonstratenskiego ode mnie, Zofii Grothówny, Xsieni, ręką własną pisana i sobie dla pamięci i sukcesorkom dla informacji dalszej zestawiona, a w Roku Pańskim **1703** zaczęta”.

Od 1703 r. oficjalnie działała przy klasztorze szkoła, w której kształciło się rocznie kilkanaście dziewczynek, najczęściej pomiędzy siódmym a szesnastym rokiem życia. Wyjątkiem była „Imć Panna Ewa Ponińska, wojewodzianka poznańska w roku wieku swego trzecim, którą u nas rok przebywszy, zabrali Ich Mcie Rodzice w wielkim ukontentowaniem, dziękując za piękną edukację, gdyż nad lata swoje sposobność wielką miała do nauczenia się nauki chrześcijańskiej i wszystkiego dobrego”.

Nauka została przerwana na kilka lat w **1710 r.**, kiedy prawie całe XIII-wieczne zabudowania spłonęły w pożarze przypadkowo wzniesionym przez nocujące na sianie panny służebne. Ksieni sprowadziła z Krakowa znanego artystę, Kacpra Bażankę, który pokierował trwającą do lat 20. odbudową. Przy okazji tych robót powstała też na rozdwoju kapliczka-laternia. Zbudowali ją klasztorni robotnicy, ukarani przez ksienię za nieróbstwo. Kazała ją bowiem stawiać według zalecenia, aby z budowy klasztornej

zabierać za każdym razem tylko tyle zaprawy, ile zmieści się na kielni i tyle cegieł, ile da się unieść w ręce.

Program szkoły przyklasztornej obejmował: czytanie, pisanie, języki francuski i niemiecki, szycie, haftowanie, śpiew, a także grę na skrzypcach i klawikordzie, które były podstawą dobrego wychowania. Prócz sióstr były też świeckie nauczycielki: „Przywieziono do nas pannę ze Śląska, która umie śpiewać cofraktem i grać na skrzypcach”. Stosowano indywidualny tok nauczania, którego zakres i czas zależał od woli rodziców. Panienki obowiązywała klauzura i rzadko opuszczały teren internatu.

Przyjmowano na wychowanie głównie szlachcianki, ale zdarzały się też bogate mieszczańki, nawet Żydówki chcące przyjąć chrzest. Te po ukończeniu nauki, jeśli nie wyraziły woli pozostania w klasztorze, wydawane były za mąż. W **1746** r. przybyła do Imbramowic Żydówka, Anna Leyman, która, jak przypuszczano, uciekła z zamożnego domu, gdyż towarzyszyła jej służąca. Po ukończeniu edukacji Anna poprosiła o przyjęcie do klasztoru. Umarła w 1807 r.: „p Anna Leyman po utraconym zupełnie od roku wzroku wpadła w puchlinę. W tym kalectwie w przykładnej cierpliwości, wesołości i zgodzaniu się z wolą Bożą zostając, dopóki tylko mogła na Mszę św. chodziła, wreszcie opatrzona św. Sakramentami, życia dokonała przy zupełnych zmysłach 30 grudnia 1807 roku”. Oprócz bogatych, przyjmowano na „ćwiczenie” ubogie dziewczynki, które pozostawały na utrzymaniu klasztoru. Było to jedno z pierwszych stypendiów naukowych, gdyż w Polsce nie było jeszcze zwyczaju fundowania indywidualnej dotacji na naukę.

W XVIII w. dobra klasztorne niszczone były przez przechodzące wojska szwedzkie, saskie, pruskie i rosyjskie. Ksieni Zofia Grothówna pomagała ludności, tworząc tzw. Górę Pobożności – fundację dobroczynną, której zadaniem było wspieranie ubogich. Pożyczane bezprocentowo kwoty, przeznaczone na prowadzenie gospodarstwa rolnego lub hodowlanego, oddawane były w ratach przez kilka lat.

W **1750** r. powstał z funduszy klasztornych szpital dla chorych i ubogich pochodzących z okolicznych wsi. Siostry utrzymywały ich i leczyły – w ogrodzie klasztornym uprawiano zioła do produkcji lekarstw. W szczególnie ciężkich przypadkach sprowadzały z Krakowa cyrulika. Historia budynku szpitalnego potoczyła się własnym torem, kiedy w 1817 r. został odebrany siostronom i przekazany na własność gminie. Jeszcze w latach 30. ubiegłego wieku pełnił funkcje schroniska dla ubogich i biednych, a siostry dzierżawiły dwie morgi przyszpitalnej ziemi, aby utrzymać podopiecznych. Potem stał się mieszkaniem ubogich rodzin. „[...] W nim mieszkałam od drugiego do trzynastego roku życia (od jesieni 1941 do jesieni 1952). Po tragedii, jaka spotkała moją rodzinę, związaną z zamordowaniem mojego tatusia Piotra Ciechanowicza jako więźnia politycznego (należał do Armii Krajowej) w hitlerowskim obozie zagłady Auschwitz miejscowe władze przekazały mojej mamusi Anieli z Orczyków Ciechanowicz ten dom, aby mogła z nim zamieszkać wraz z czworgiem dzieci. [...] Jego wnętrze było zupełnie inne niż obecnie. [...] Z prawej strony sieni było dwoje drzwi. Usytuowane bliżej wejścia południowego prowadziły do małego pokoiku z południowym oknem, będącego damską sypialnią. Z niego przechodziło się do większego pokoju będącego sypialnią moich trzech braci [...] Z sypialni [...] wchodziło się do kuchni z oknem na wschód, czyli

widokiem na cmentarz. Z kuchni wąski korytarzyk prowadził do spiżarni [...], a prosto wychodziło się do sieni. [...] Druga część domu po lewej stronie sieni była niewykończona. Tam moja mamusia, która odznaczała się wielką gospodarnością, hodowała kozę, owcę, świnie, króliki i drób” (ze wspomnień mieszkanki).

Po trzecim rozbiore Polski szkoła znalazła się na terenie najpierw zaboru austriackiego, potem rosyjskiego. Na naciski, aby dostosować sposób kształcenia do wymagań państwa, siostry w **1801** r. odpowiedziały, że „w klasztorze jest edukacja panien z dawna języka niemieckiego i francuskiego”. W 1808 r. odbyła się wreszcie wizytacja gubernatora naczelnego, który „wstąpił [...] do szkoły dam świeckich, oglądał książki, pisanie, roboty. Mówił z nimi po niemiecku”. Dopiero w 1816 r. „[...] dla oczywistej niemożności i czasów ciężkich i przykrych, zaprzestał klasztor na czas jakowy trudnić się edukacją panieniek, oczekując pory pomyślniejszej”.

W **1819** r. rząd carski podjął decyzję o kasacie majątku klasztornego i sekularyzacji wsi zakonnych, a skonfiskowana biblioteka i dokumenty klasztorne trafiły do Warszawy.

W 1827 r. we wsi było „70 domów, 426 mieszkańców, 4 młyny”. Klasztor znów utrzymywał szkołę elementarną, przekształconą w **1835** r. w czteroklasowy Instytut Naukowy Wyższy Żeński. Zgodnie z tradycją, nadal przyjmowano na „pensje” uczennice z biednych rodzin. Wśród bogatych warstw okolicznej szlachty i ziemiaństwa pojawił się zwyczaj fundowania na ten cel specjalnych stypendiów.

W latach **1848-1864** instytut dla panienek cieszył się tak wielką renomą, że rodzice z różnych zaborów oddawali tu swoje córki. Rocznie kształciło się do 60 uczennic. Muzyki nauczał metr (profesor), s. Melania Kolnarska pisała w listach do brata: „Mamy tu cztery guwernantki: dwie polki, jedną niemkę i jedną francuzkę. Plan szkolny jest wspólny wszystkim podobnym zakładom: w niższych klasach przygotowanie elementarne, w wyższych kurs rozleglejszy i wyższy; na wszystkich: religja, języki, geografja, historja, arytmetyka, nauki przyrodzone. W najwyższej ze szczególną troskliwością jest pielęgnowane gospodarstwo domowe. Wychowanki nasze słyną ze swej praktyczności. Po powrocie do domu wychodzą niedługo za mąż i zostają wzorowymi żonami i matkami. Rodzice twierdzą, że pod tym względem nasza przełożona ma nadzwyczaj szczęśliwą rękę, a rozwiązanie zagadki jest właśnie w tem, że ich tu na salonowe lalki nie wychowano”. Jedną z guwernantek była matka Olgi Boznańskiej, Eugenia Mondant. Jako młoda dziewczyna przybyła z Francji, aby w Imbramowicach objąć posadę nauczycielki francuskiego.

W **1851** r. pochowano na imbramowickim cmentarzu Józefinę Frej, 33-letnią „guwernantkę w Instytucie Naukowym Panien Norbertanek”. Jej kamienny nagrobek, jako jeden z nielicznych, przetrwał wojenną dewastację cmentarza dokonaną przez Armię Czerwoną. Przetrwały też XIX-wieczne drzewa-pomniki, sadzone dawniej na ziemnych mogiłach.

W 1857 r. ukończyła imbramowicki instytut z „wynikiem bardzo dobrym i zachowaniem bardzo przyzwoitym” Józefa Saska, kuzynka Stefana Żeromskiego. Bywało też, że zachowanie panienek „wiele do życzenia pozostawiało”, a zdarzało się, że „jeśli „zachowanie było haniebne”, panna nie otrzymywała promocji.

W lecie **1863** r. w Głanowie i Wąwozie Ostryszni, obok klasztoru, rozegrała się bitwa pomiędzy krakowskimi oddziałami powstańców a wojskiem rosyjskim. 15 sierpnia pochowano na cmentarzu 42 młodych ludzi z oddziału braci Habichów oraz Leona Rutkowskiego, dzierżawcę Głanowa, który zginął podczas obrony dworu. Siostry z narażeniem życia stworzyły w klasztorze szpital dla rannych. 16 sierpnia zaczął się do nich dobijać oddział kozaków, który jednak został odwołany przez dowódcę. 1864 r. ukazem carskim zamknięto szkołę i internat, zlikwidowano nowicjat i zarekwirowano majątek klasztorny.

Otwarta na nowo 15 listopada **1919** r. szkoła została zorganizowana w oparciu o zakopiański model wychowania, obejmujący 3 filary: prace ręczne – wyrabianie zdolności manualnych; prace umysłowe – wyrabianie umiejętności samodzielnego myślenia, kojarzenia faktów i wyciągania logicznych wniosków; prace duchowe - kształcenie charakteru w duchu chrześcijańskich zasad obyczajowo-moralnych.

Bezpłatna nauka w Szkole Gospodarczej dla Dziewcząt obejmowała, prócz przedmiotów ogólnokształcących, teorię i praktykę gotowania, pieczenia, przetwórstwa, mleczarstwa, hodowli, ogrodnictwa, pszczelnictwa, prania, prasowania, szycia, kroju, robótek i tkactwo dla chętnych.

W latach **1930-1939** wydawany był miesięcznik „Imbramowiczanka” redagowany przez uczennice i absolwentki. Poruszał problemy społeczne i etyczne oraz zawierał poradnik z różnych dziedzin gospodarki wiejskiej.

W **1948** r. władze komunistyczne zlikwidowały szkołę i internat, a majątek szkolny i klasztorny przekazały PGR-owi, który, użytkując go do lat 90., dewastował.

Wszystkie cytaty ze

*Siedemsetletnie (r. 1226-1926) dzieje klasztoru PP. Norbertanek w Imbramowicach na podstawie klasztornej archiwum przez M. S., Przemyśl 1926.*

-----

#### Bibliografia:

M. Dębowska, *Kształcenie dziewcząt w klasztorze norbertanek w Imbramowicach w XVIII wieku* [w:] *Historia świadectwem czasów*, red. W. Bielak, S. Tylus, Lublin 2006.

L. Sobol, *Kultura klasztoru ss. Norbertanek w Imbramowicach*, Kraków, 2007

*Siedemsetletnie (r. 1226-1926) dzieje klasztoru PP. Norbertanek w Imbramowicach na podstawie klasztornej archiwum przez M. S., Przemyśl 1926.*